

Aleksandra PAŁKA
ORCID: 0000-0002-2550-9706
*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
w Krakowie*

Filozofia w edukacji wczesnoszkolnej Fanaberia czy cenny wkład w rozwój dziecka?

Abstract: Philosophy in early school education. Eccentricity or valuable contribution to child's development?

The article raises the issue of teaching philosophy in early school education. Children aged 7 to 9 are great thinkers, but they are being taught according to the educational system, which mostly demands the memorizing of material without having an individual reflection. The discussion about philosophizing at grades I–III aims to explain whether practicing that discipline is pointless, and therefore should be left out of the curriculum or valid and kept as an integral part of the growing up process improving a child's intellectual, emotional, and social competences.

Keywords: philosophy, early school education, intellectual, emotional and social development of a child, individual reflection, questions, community of inquiry

Słowa kluczowe: filozofia, edukacja wczesnoszkolna, rozwój intelektualny, emocjonalny oraz społeczny dziecka, samodzielne myślenie, pytania, wspólnota dociekająca

Wprowadzenie

Filozofia jako przedmiot szkolny nauczana jest w szkołach ponadpodstawowych jako jeden z przedmiotów dodatkowych. Młodzież uczona jest także etyki, lecz ta dyscyplina traktowana jest często jako zamiennik lekcji religii. Uczenie się filozofii nie jest niestety popularne; jako przedmiot szkolny filozofia pozostaje niejako na marginesie i w powszechnym odbiorze nie budzi pozytywnych skojarzeń. Postrzegana jest często jako nieistotna, nienaukowa, a nawet śmieszna postawa życiowa polegająca na niepotrzebnym, zabierającym czas dumaniu nad istnieniem. W kulturze popularnej filozofia nie zawsze jest traktowana poważnie jako dyscyplina uprawiana przez dorosłych, a pomysł wykładania jej dzieciom wydaje się nie-

dorzeczny. „Nie filozofuj!” — słyszy niekiedy osoba, która daje się ponieść rozmyślaniom nieco bardziej niż inni. Czy takie napomnienie jest właściwe? Czy nie warto raczej powiedzieć: „Nie, filozofuj!”? I wreszcie: czy takie hasło warto kierować również do uczniów klas I–III szkoły podstawowej?

Otóż istnieją zagorzali zwolennicy takich praktyk, czyli nauczyciele prowadzący zajęcia filozoficzne dla dzieci oraz popularyzatorzy tego dzieła. Jest to jednak dość wąskie grono, filozofia dla dzieci to wciąż jeszcze nie mainstream¹. Wielu z tego grona z pewnością zgodziłoby się z propozycją, aby lekcje filozofii nie były jedynie opcjonalnym dodatkiem do edukacji, ale jednym z obowiązkowych przedmiotów. Nietrudno przyjąć takie propozycje w kontekście szkół średnich i dyskusja na ten temat trwa. Coraz częściej pojawiają się jednak głosy postulujące uczenie filozofii również w szkołach podstawowych i to na pierwszym etapie kształcenia. Czy pomysł, aby włączyć ją do podstawy programowej edukacji wczesnoszkolnej, jest uzasadniony? Tematem oraz celem tej pracy jest wykazanie, że filozofia dla najmłodszych może i powinna stanowić istotny wkład w edukację oraz ogólny rozwój intelektualny, emocjonalny, społeczny i moralny dzieci.

Na temat filozofowania z dziećmi nie ma jeszcze bardzo wielu publikacji. Poszukując informacji na ten temat w internecie, można znaleźć pewną liczbę blogerów zajmujących się tym tematem w Polsce, zaś bardziej zaangażowani poszukiwacze trafią też na konta zagranicznych popularyzatorów tej dyscypliny. Filozofowanie z dziećmi jest częstym zjawiskiem w Wielkiej Brytanii i w sieci można znaleźć dużo anglojęzycznych artykułów na ten temat. Największym polskim portalem popularyzującym filozofię oraz edukację filozoficzną jest *Filozofuj!*, trudniący się także wydawaniem drukowanego dwumiesięcznika o tym samym tytule. Portal ten publikuje scenariusze lekcji filozofii oraz wywiady z nauczycielami. Baza informacji na temat uczenia dzieci filozofii stopniowo się poszerza. Coraz więcej praktyków wypowiada się i pisze o tym jak należy przeprowadzać tego rodzaju zajęcia oraz dlaczego warto się tego podejmować. Warsztaty i kółka filozoficzne dla dzieci zaczynają pojawiać się w różnych placówkach i jeśli rozwój takich przedsięwzięć będzie postępował, zapisywanie dzieci na takie zajęcia wkrótce stanie się modne i pożądane. Tak naprawdę jednak sam pomysł wprowadzenia filozofii do edukacji pojawił się dość dawno.

Prekursorem idei jest Matthew Lipman, amerykański profesor i założyciel Institute for the Advancement of Philosophy for Children na Uniwersytecie Montclair w New Jersey. Dzieło, które zapoczątkował Lipman, do dziś funkcjonuje na świecie pod nazwą P4C (*Philosophy for Children*)². Lipman wraz ze swy-

¹ <https://filozofuj.eu/intelektualne-potycki-z-dziecmi-w-wydaniu-pana-filozofa-w-paskiwywiad/> (dostęp 6 V 2021).

² S. Williams, *A brief history of p4c, especially in the UK*, <https://p4c.com/about-p4c/> (dostęp 6 V 2021).

mi współpracownikami podjął się przygotowania nauczycieli do prowadzenia filozoficznych dociekań z dziećmi. Stanowiły one odpowiedź na widoczną potrzebę, by rozwijać w dzieciach zdolności do logicznego, samodzielnego i krytycznego myślenia jako fundamentu zarówno dalszej nauki w szkołach, oraz dorosłego życia³.

Część główna

Aby prowadzić rozważania nad nauką filozofii na wczesnym etapie edukacji, warto najpierw przeanalizować, czym jest filozofowanie jako takie. Jest to rodzaj aktywności intelektualnej: przynależy do sfery myślenia i ma charakter procesu, nie jednorazowego aktu. Sposób myślenia właściwy uprawianiu filozofii określić można jako rozumowanie, które odbywa się pomiędzy pytaniem a odpowiedzią. Pytanie stanowi bodziec do podjęcia wysiłku intelektualnego i w pewnym sensie ma przewagę nad odpowiedzią — tę drugą charakteryzuje niestałość, odpowiedzi mogą ulegać zmianie po dokonaniu ponownych analiz bądź odkryciu kolejnych faktów, stąd też pytanie ma charakter trwalszy, mocniejszy. W filozofii to właśnie ciągłe pytania mają tak doniosłe znaczenie, to dzięki nim dyscyplina ta ma rację bytu. „To ono [pytanie] wytycza ścieżki naszej penetracji rzeczywistości, gdyż poznajemy świat na drogach wyznaczonych przez nasze pytania” (Pobojewska (red.), 2012, s.16). W formie pytań można rozpatrywać przecież każdy obszar życia człowieka, również (a może zwłaszcza) młodego, uczącego się. Już w tym miejscu narzuca się skojarzenie z dziećmi: to mistrzowie w zadawaniu pytań.

Warunkiem, by myślenie spełniało warunki filozoficznego, jest m.in. racjonalne nastawienie do badanego problemu (Pobojewska (red.), 2012, s.17). Ta właściwość cechuje dociekania naukowe. Z tego powodu filozofowanie z dziećmi może wydawać się przedsięwzięciem zbyt trudnym, zbyt poważnym i w związku z tym nieadekwatnym dla ich wieku i poziomu zaawansowania intelektualnego. Pojęcie rozumowania filozoficznego czy też pytania filozoficznego jest jednak na tyle szerokie, że daje trudniącemu się nim umysłowi dużą swobodę i dlatego można je dostosowywać dowolnie do grupy według jej potrzeb i zdolności. Filozofia różni się od nauki jako takiej m.in. tym, że rozpatrując wybrany problem, stan rzeczy czy zjawisko wraz z jego kontekstem, rozpatruje jednocześnie samą siebie. Daje to możliwość dyskusowania nie tylko nad tym, co obraliśmy jako kierunek dociekań, ale również nad tym, dlaczego akurat tą kwestią się zajmujemy oraz jak chcemy to wykonywać. W tym obszarze rozum ludzki bada wybrany element rzeczywistości, ale także bierze na warsztat samą

³ Tamże.

czynność rozumowania i jej uwarunkowania, a także jej podmiot (człowieka). Biolog analizujący organizmy żywe pod mikroskopem nie zastanawia się w tym czasie nad tym, czym jest biologia w ogóle. Gdyby tak postępował, nie byłaby to już refleksja biologa, a filozofa. Myślenie filozoficzne jest zatem samozwrotne: rozpatruje własną metodę, warunki poznania, kontekst, w jakim się odbywa, oraz swojego wykonawcę. Powinno ono cechować się komunikowalnością, sprawdzalnością, a także krytycyzmem, czyli korygować samo siebie (Pobojewska (red.), 2012, s. 19–20). Wszystkie te przymioty myślenia filozoficznego sprawiają, że z pewnością zasługuje ono na poważne traktowanie. Cechy przybliżające je do dociekań naukowych nie stanowią dla dzieci przeszkody, lecz udogodnienie. „Filozofia powstała, aby odpowiedzieć na liczne pytania, które każdego dnia stawiają przed nami społeczeństwo, rodzina, a także nasz własny umysł. Nie jest zatem czymś odległym czy abstrakcyjnym. Jeśli podejmiemy do niej w odpowiedni sposób, używając odpowiedniego języka, okaże się ona cennym narzędziem, z którego będziemy mogli korzystać niezależnie od wieku” (Vivarelli, 2018, s. 9).

Warto przypomnieć, że filozofia nazywana jest w kulturze „królową nauk”. Przypisanie jej tak zaszczytnego określenia nietrudno jest wytłumaczyć, a najlepiej uczynić to, powracając do samych źródeł, czyli do antycznej Grecji. W IV w. p.n.e. pojawiły się pierwsze próby niemitologicznego wyjaśniania zjawisk naturalnych. Jońscy filozofowie przyrody to pierwsi naukowcy usiłujący zrozumieć i uporządkować dostępną zmysłami wiedzę o świecie, nie mając do tego zaawansowanych narzędzi badawczych i niejednokrotnie dochodząc do niedorzecznych dla współczesnego odbiorcy wniosków. Jednak to od ich wysiłku metodologicznego rozpoczyna się nauka wraz ze wszystkimi swymi gałęziami.

Aby dobrze zrozumieć, co skłoniło pierwszych myślicieli greckich do podjęcia prób antyirracjonalnego wyjaśniania świata, dobrze jest przedstawić sobie taką fikcyjną sytuację: opuściliśmy Ziemię i wylądowaliśmy na obcej planecie, daleko w Kosmosie. Miejsce to wygląda zupełnie inaczej niż to, co kiedykolwiek widzieliśmy, a wszystkie zjawiska przeczą znanym nam prawom fizyki. Jak się wówczas czujemy i jakie działania podejmujemy? Z pewnością dziwimy się wszystkiemu i rozpoczynamy dociekania mające na celu poznanie i zrozumienie tej obcej rzeczywistości. Kimś takim właśnie jest filozof: nie uważa otaczających realiów za znane, zrozumiałe i oczywiste, ma świadomość swojej niewiedzy (za Sokratesem: „Wiem, że nic nie wiem”) i po prostu dziwi się światu, jakby był to niezbadany łąd (Gaardner, 2019, s. 84).

Doskonałego wprowadzenia i zachęty do czynności filozofowania dokonuje Jostein Gaarder w swym bestsellerowym *Świecie Zofii*. Norweski autor podsuwa następujące pytanie: czy istnieją zagadnienia, które powinny być ważne dla każdego człowieka, niezależnie od jego zainteresowań i upodobań? „Naturalnie

wszyscy ludzie potrzebują pożywienia. Wszyscy również potrzebują miłości i troski. Jest jednak coś jeszcze, coś niezbędnego każdemu człowiekowi. Mamy potrzebę znalezienia odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy i dlaczego żyjemy” (Gaardner, 2019, s. 24). Autor ten porównuje filozoficzne zdumienie światem do oglądania czarodziejskiej sztuczki: widzimy ją, ale nie pojmujemy, jak doszła do skutku. Zgodnie z założeniami starożytnych myślicieli stwierdza z pełnym przekonaniem, że jedyne, czego potrzebujemy, aby stać się filozofami, to zdolność dziwienia się światu (s. 28).

Uświadomienie sobie tego nieuchronnie prowadzi do wniosku, że nie ma żadnych przeszkód, by dociekania filozoficzne prowadzić właśnie z dziećmi. Wybierając odpowiednie metody, filozofować można nawet z dziećmi w wieku przedszkolnym — w edukacji wczesnoszkolnej jest to jeszcze bardziej uzasadnione. Aby zilustrować dziecięce predyspozycje do uprawiania filozofii, przytoczyć można eksperyment myślowy, który proponuje Gaarder:

Pewnego dnia mama, tatuś i mały dwu- albo trzyletni Thomas siedzą w kuchni i jedzą śniadanie. Wkrótce mama wstaje od stołu i odwraca się [...], a tatuś, tak, tatuś nagle na oczach małego Thomasa unosi się w powietrze i wlatuje pod sufit. Jak myślisz, co wówczas mówi Thomas? Może wyciągnie rękę, wskaże na ojca i ogłosi: *Tata lata!* Mały Thomas trochę się zdziwi, ale nie bardziej niż zwykle. Tatuś i tak robi tyle niezwykłych rzeczy [...] (s. 29).

Podczas gdy mama uderza w krzyk przerażenia, widząc latającego małżonka, dziecko przyjmuje ten fakt do wiadomości jako coś prawdopodobnego. Reakcje malucha i dorosłego na niezwykle zjawiska są różne, ponieważ dorosły przyzwyczał się już do życia na Ziemi i zna jego prawa. Umysł dziecka jest natomiast otwarty, brak tu ograniczeń poznawczych i — co najważniejsze — brak znudzenia światem i zniechęcenia do odkrywania jego tajemnic. Dorastanie to jednocześnie wyrastanie ze zdolności do dziwienia się światu i epistemologicznego zapału. Wyzbywając się tych skłonności, rezygnujemy z czegoś bardzo cennego, co jednak budzi się na nowo u niektórych dorosłych (wówczas stają się oni filozofami).

Zwolennicy nauczania filozofii na wczesnym etapie edukacji szkolnej odwołują się do specyficznych cech umysłowych, które są wymagane u adeptów filozofii, a które można zaobserwować u dzieci — nawet częściej niż u większości dorosłych. Wystarczy chcieć i odpowiednio się do tego przygotować, by te cechy ujawnić i wykorzystać. Jako pierwsze można wymienić tu rzeczony już dziwienie się. Przekonanie, że filozofowanie zaczyna się od zdziwienia, pochodzi od pierwszych filozofów, m.in. Platona i Arystotelesa. Myślicielom chodzi o rodzaj załamania się poczucia oczywistości, o uzmysłowienie sobie, że otaczające realia nie są tak proste w działaniu, jak to się powszechnie wydaje (Pobojewska (red.), 2012, s. 9–10). Chodzi o uświadomienie sobie niesamowitości rzeczy i tego, że są one właśnie takie, a nie inne. Następnie chodzi tu o dążenie do pozna-

nia przyczyn obserwowanego stanu rzeczy, o poszukiwanie sensu i celowości bytów. Wiąże się to ze wspomnianą już świadomością niekompletności posiadanej wiedzy. Filozofowi potrzebna jest ciekawość taka, jaka cechuje umysły dziecięce.

Przekonanie, że nie rozumie się wszystkiego w wystarczającym stopniu, że istnienie świata jest zagadką i, ogólnie rzecz ujmując, postawa wątpiąca nie jest zwyczajną ignorancją, lecz przeciwnie — jest unikalną mądrością, na którą niektórych dorosłych już nie stać (s. 11). Łatwo jest popaść w pewność swojego intelektu, kiedy skończy się szkoły i jest się dojrzałym, samostanowiącym człowiekiem. Dlatego właśnie postawę otwartego umysłu i zapał do poszukiwania prawdy warto rozwijać i pielęgnować jak najwcześniej. Można starać się uelastycznić rozum na tyle, by był zawsze gotowy na uczenie się, na przyjmowanie nowych faktów i argumentów, na dialog, na krytykę oraz by taki pozostawał na wszystkich szczeblach kształcenia, również w dorosłości. Celem takiego nastawienia intelektualnego ma być poszukiwanie prawdy na drodze racjonalności. Dzieci nie tylko są do tego zdolne, ale wręcz tego pragną i potrzebują. Dojrzewanie niejako zabiera wrażliwość intelektualną, dzieci natomiast są w nią doskonale wyposażone. Innym ważnym wyznacznikiem tego, czy dana osoba posiada warunki umysłowe do filozofowania, jest zdolność zadawania pytań i w tym miejscu twierdzenie, że dzieci spełniają warunki, aby z nimi filozofować, nasuwa się automatycznie (tamże). Ciekawość i pragnienie zrozumienia świata to jedne z najwspanialszych cech, jakimi opisywane są dzieci. Jeszcze nie poznały wszystkich tajemnic świata, jeszcze im się nie znudziło dowiadywanie się nowych rzeczy, jeszcze mają czas na to, by poświęcać się refleksji nad światem — te predyspozycje rozplywają się w miarę dorastania i coraz głębszego przekonania, że o pewne sprawy nie ma sensu pytać. Anna Vivarelli w kierowanej do młodych odbiorców filozoficznej książce zwraca się do czytelników w taki sposób: „Wy potraficie to robić dużo lepiej niż wielu dorosłych. Powiem więcej: mam świadomość, że często bardzo potrzebujecie rozmowy, a musicie się zadowolić naszymi konwencjonalnymi, banalnymi i pośpiesznymi odpowiedziami lub po prostu odejść z kwitkiem” (Vivarelli, 2018, s. 9). Rezygnacja dorosłych wynika też z ich trybu życia, z przepełnienia obowiązkami. Pokazanie dziecku, że nie trzeba rezygnować, że można pytać o wszystko, i zachęcanie go, by nie mówiło „nie wiem”, to naprawdę wspaniały prezent, jaki można mu podarować.

Argumentów za tym, by edukacji filozoficznej nie ograniczać jedynie do wyższych etapów kształcenia, jest wiele. Zrozumiawszy, na czym to działanie polega, zauważyć można, że wczesny okres nauczania szczególnie dobrze nadaje się do tego rodzaju aktywności intelektualnej (Łagodzka, 2014, s. 29). Kluczem do osiągnięcia dobrych skutków staje się tutaj przygotowanie oraz metoda nauczyciela prowadzącego. Funkcja nauczyciela w czasie lekcji filozofii jest

bardzo specyficzna. Najważniejsze jest, by jego postawa różniła się od tej, jaka jest wymagana w zwyczajnej formie nauczania: z osoby pełniącej obowiązki przekaznika gotowej wiedzy prowadzący staje się moderatorem dyskusji, w której najistotniejszą rolę odgrywają pytania i rozwiązania dzieci. Musi być to postawa człowieka dociekającego, mogącego dać się pochłonąć branymi na warsztat zagadnieniami proponowanymi przez uczniów, otworzyć się na samodzielność dzieci i udzielić im pewnej dozy intelektualnej wolności. „Rola nauczyciela prowadzącego zajęcia różni się od tej w tradycyjnym modelu nauczania. Prowadzący jest częścią wspólnoty, która rozważa zadany problem. Ma on inną rolę niż pozostali, ale nie jest najważniejszy” (Krzywoń, 2019, s. 42–44).

Zajęcia filozoficzne powinny być prowadzone w kręgu. Wytwarza to szczególną więź między ich uczestnikami — wszyscy są równi, łącznie z nauczycielem — oraz wyjątkową sytuację, w której brak ograniczenia jedynie do komunikatów wymienianych między uczniami, a prowadzącym. Specyfikę tej grupy wyrazić można, określając ją za Lipmanem mianem wspólnoty dociekającej (*community of inquiry*). Oznacza to społeczność, która w formie otwartej dyskusji poszukuje razem odpowiedzi na filozoficzne pytania. Nie jest czymś, co nauczyciel może ustanowić przez założenie, że lekcja ma mieć taki, a nie inny charakter. Wspólnota dociekająca jest czymś, co w toku kolejno następujących zajęć stopniowo jest budowane (Łagodzka, 2014, s. 30). „Wspólnota dociekająca decentralizuje nauczanie, uwalnia nauczyciela od obowiązku omnipotencji i jednostronnego podejmowania decyzji” — przyznaje w wywiadzie dla *Filozofuj!* Miłosz Jeremić, serbski nauczyciel filozofii. Podkreśla on, że inicjatywa ze strony uczniów jest najlepszym, co na takich zajęciach się wydarza⁴.

Czego zatem mają dotyczyć zajęcia filozoficzne dla uczniów klas I–III? Czy mają one polegać na kursie historii filozofii od starożytności po czasy współczesne? Czy powinno się siedmio-, ośmio-, i dziewięciolatkom wyklądać koncepcje Hegla i Kierkegaarda? Czy chodzi o to, by wpajać im pojęcia takie, jak materializm dialektyczny, imperatyw kategoryczny, lub egzystencjalizm i oczekiwać, że zaczną się biegle posługiwać tymi wyrażeniami? Otóż nie. Taki model nauczania filozofii odpowiedni jest dla późniejszych etapów kształcenia. Uczniów edukacji wczesnoszkolnej nie trzeba uczyć dziejów filozofii, by z nimi filozofować. Celem takich zajęć nie jest podawanie gotowych myśli dawnych filozofów (choć pewne elementy tych dziejów można umiejętnie wplatać w scenariusze zajęć w rozsądnej dawce jako ciekawostki), lecz wykreowanie i utrwalenie w dzieciach pewnych predyspozycji intelektualnych, nawyków myślowych, odpowiedniego poznawczego nastawienia. Jak pisze Łukasz Krzywoń „[...] nie mówimy tu o uczeniu filozofii, ale o filozoficznych dociekaniach, któ-

⁴ <https://filozofuj.eu/jezeli-chcemy-uczyc-filozofowania-zaden-temat-nie-jest-zbyt-trudny-wywiad-z-miloszem-jeremicem/> (dostęp 6 V 2021).

re mogą stać się pomocą w przybliżaniu tej dziedziny.” Nie ma tu miejsca na indoktrynację ze strony pedagoga. Nawet jeśli założeniem scenariusza zajęć jest wychowanie moralne, to dzieci powinny same poszukiwać zasad (Krzywoń, 2019, s. 42–44).

„Czy wszyscy ludzie są mądrzy? [...]. Czy piękno jest najważniejsze? [...]. Dlaczego jutro to nie dzisiaj? Jakiego koloru jest dusza?” — takie przykłady pytań filozoficznych przytacza Anna Łagodzka w swoim artykule, zaznaczając, że ich autorami są dzieci — uczestnicy zajęć. Na tego rodzaju pytania dorosły nie może udzielić odpowiedzi na podstawie posiadanej przez siebie wiedzy podręcznikowej czy też nabytej przez życiowe doświadczenie (Łagodzka, 2014, s. 30–31). Gdyby taka odpowiedź padła, prawdopodobnie sprowokowałaby kolejne wątpliwości, nie nadawałaby się bowiem do potraktowania jako rozwiązanie jedyne i ostateczne. Te pytania to początek dyskusji. Stanowią emanację dziecięcej potrzeby zrozumienia świata i poznawczego głodu, są usiłowaniem zakomunikowania samodzielnych idei i świadectwem pewnego rodzaju odwagi w wyrażaniu siebie. Dziecko, zadając pytania filozoficzne, otwiera swój umysł przed innymi, dźwigając przy tym odpowiedzialność za swoje posunięcie — czyli za dalszy przebieg dysputy, kolejne pojawiające się pytania i odpowiedzi (s. 31). Nauczyciel jako moderator rozpoczyna zajęcia od poruszenia pewnego problemu, lecz to, do jakich dalszych refleksji dojdzie w toku dyskusji między dziećmi, jest dla niego zagadką i ma być na to przygotowany (s. 30). Musi pełnić rolę osoby porządkującej rozmowę, zadającej pytania pomocnicze, naprowadzające. Może pomagać grupie w interpretowaniu tego, co któryś z uczestników powiedział, nie powinien jednak narzucać gotowych rozstrzygnięć. „Śmiałość dziecięcego myślenia bywa zdumiewająca, od nauczyciela zależy, czy wystarczy mu intelektualnej odwagi i otwartości, by zainteresować się takim dociekaniem” (s. 32). Zajęcia filozoficzne to dla dziecka wspaniała okazja do przemiany w jednostkę bardziej samodzielną i dojrzałą. „Z osoby, od której oczekuje się głównie sumiennego wypełniania poleceń, uczeń zmienia się w przejawiającego inicjatywę uczestnika” (s. 31). Kluczem do dobrze przeprowadzonych dociekań z dziećmi jest właśnie umożliwienie im swobodnego zadawania pytań. Na lekcji języka polskiego dziecko uczy się poprawności gramatycznej, ale nie rozpatruje roli posługiwania się mową w życiu człowieka. Matematyka uczy mnożyć i dzielić, ale jej założenia programowe nie uświadamiają wychowankowi tego, że cały świat jest matematycznie uporządkowany. Nic dziwnego, że u uczniów (szczególnie starszych klas) niekiedy pojawia się zniechęcenie do tej dziedziny nauki: „Po co się tego uczyć?”. Skąd czerpać zapał do nauki trudniejszych treści arytmetycznych, jeśli nikt nie pokazał miejsca tych bytów w rzeczywistym świecie? Na lekcji przyrody też brakuje zadumy nad powstaniem świata, jego sensem i celowością ukrytą w przyrodzie. Na podstawie wiedzy o pszczołach można przeprowadzić fantastyczną lekcję filozofii: życie mieszkańców ula to ob-

raz cudu natury, zorganizowanego niczym inteligentnie zaprogramowana maszyna, w której każda część pełni wyznaczoną funkcję. To niezwykle i pociągające, a jednak szkoła potrafi przedstawić to w nieciekawym sposób. Wpajanie i powtarzanie regułek jest męczące i całkowicie przeczy uczeniu się przez poszukiwanie i odkrywanie — które uważane jest za najskuteczniejszą metodę dydaktyczną. Postawy ciekawego świata odkrywcy ma nauczać właśnie filozofia. To sztuka zadawania pytań, której podstawa programowa nie realizuje w zadowalającym stopniu. „Ani w nauczaniu początkowym, ani później, w zwykłym trybie edukacji szkolnej nie poświęca się pytaniom tyle uwagi, by wystarczająco wspierać zdobycie rozeznania w ich rodzajach i uczyć samodzielnego zapytywania” (s. 32).

Dla pełnowartościowego zobrazowania charakteru dociekań filozoficznych z dziećmi dobrze jest przytoczyć przykładowe konspekty. Oto jeden z nich.

Przebieg zajęć filozoficznych dla dzieci klas I–III szkoły podstawowej

Temat: *Jak zostać królem?*

1. Zabawa na rozgrzewkę: „Krag skojarzeń” — klasyczna gra w skojarzenia według reguły, że podawane wyrazy powinny być związane z królem, królestwem.

2. Opowiadanie.

W pewnym pięknym i bogatym królestwie umarł król. Wszyscy poddani oplakiwali swojego władcę, ponieważ był on dobry i mądry. W kraju tym dobrze się żyło. Wszyscy mieli gdzie mieszkać, co jeść i uczciwie na to pracowali. Każdego stać było na utrzymanie gospodarstwa i na płacenie podatków. Panował pokój i ludzie czuli się bezpiecznie. Żyli ze sobą w zgodzie. Po odejściu idealnego króla powstało wielkie zmartwienie, ponieważ król nie miał potomka, który zostałby jego następcą. Królestwo nie mogło pozostać bez władcy, więc postanowiono ogłosić konkurs na nowego króla. Zgłosiło się wielu chętnych. Większość z nich była bliskimi pomocnikami i doradcami zmarłego króla, ale nie zabrakło też rycerzy, rzemieślników i chłopów. Każdy z kandydatów prezentował się poddanym, opowiadając, w jaki sposób zamierza rządzić krajem.

3. Wyjaśnienie niejasnych sformułowań i pojęć.

Kim są poddani króla?

Co oznacza płacenie podatków?

Co to znaczy, że panował pokój?

Dlaczego król nie miał następcy?

Kim są doradcy króla, rycerze, rzemieślnicy, chłopcy?

4. Pogadanka.

Problem: *Jaki powinien być dobry władca?*

Grupa zastanawia się, co może i co powinien robić król. Nauczyciel wypisuje propozycje uczniów na tablicy. Następnie uczniowie wymieniają cechy, jakie ich zdaniem powinien mieć przyszły król, aby jak najlepiej rządzić krajem. Nauczyciel wypisuje propozycje uczniów na ta-

blicy. Na końcu pyta ich o opinie, czy fajnie byłoby być królem i czy ktoś z uczniów chciałby nim zostać.

5. Zabawa z wykorzystaniem metody dramy.

Królewska kampania wyborcza.

Nauczyciel prosi o zgłoszenie się uczniów chętnych do kandydowania na stanowisko króla. Zadaniem ochotników jest zaprezentowanie siebie przed resztą grupy — wyborcami. Kandydat musi też odpowiedzieć na pytania zadawane przez swoich potencjalnych poddanych.

Przykładowe pytania:

Co zrobisz, gdy ludzie będą głodować?

Co zrobisz, gdy w skarbcu skończą się pieniądze?

Skąd weźmiesz więcej pieniędzy na potrzeby poddanych?

Co zrobisz, kiedy ludzie będą niezadowoleni?

Co zrobisz, kiedy ktoś was napadnie? itd.

Po zaprezentowaniu się wszystkich kandydatów można zorganizować zabawę w tajne głosowanie.

6. Burza mózgów.

Pytania:

Jakie zadania stoją przed królem?

Czy król ma dużo obowiązków?

Czy król ma dużo czasu na przyjemności?

Czy król może leniuchować?

Czy król może wydawać pieniądze na co tylko chce?

Czy król może myśleć tylko o sobie?

Czy decyzje, jakie król podejmuje, są łatwe?

Czym jest odpowiedzialność?

Co się stanie, jeśli król się pomyli?

Czy królowi wszystko wolno? Jeśli nie, to dlaczego? Co go ogranicza?

Czy król może ukarać kogoś za zło? Czy może to zrobić tak, jak zechce?

Czy król może być okrutny?

Czy król może na wszystko pozwalać?

Czy król może spełniać wszystkie pragnienia swojego ludu?

Czy król jest w stanie wszystkich uszczęśliwić?

7. Podsumowanie zajęć.

Czym są prawa i obowiązki?

Nauczyciel jeszcze raz pyta uczniów, czy ktoś z nich chciałby zostać królem. Przypomina, że sprawowanie władzy to wiele przywilejów — zamieszkiwanie w pałacu, bogactwo i decydowanie o życiu w kraju, ale to także wiele trudnych obowiązków i ciężka praca. By zachować władzę, należy wypełniać swoje powinności, jak najlepiej służąc poddanym. Nie można jednak w każdej sprawie ulegać woli lub zachciankom ludzi. W przeciwnym razie król nie miałby autorytetu.

Czym jest autorytet? Czy w waszym życiu jest ktoś, kto o was dba i wysłuchuje waszych potrzeb, ale jednocześnie czegoś od was wymaga i niektórych rzeczy wam zabrania?

8. Praca plastyczna.

Korona z papieru. Można wykorzystać ozdoby — cekiny, pomponiki, naklejki.

Powyższy scenariusz jest oparty na propozycji Łukasza Krzywonia, zawartej w jego książce *Filozofuj z dziećmi*. Przeprowadziłam te oraz inne zajęcia w ramach spotkań kółka filozoficznego organizowanych przeze mnie w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Michałowicach (dwie grupy uczniów klas I–III; liczba uczestników nie przekracza 10 osób). Zajęcia mają charakter dyskusji, rozpoczyna je jednak i kończy luźna aktywność mająca formę zabawy. Gry wprowadzające pomagają w zintegrowaniu grupy i wspierają koncentrację, stanowią intelektualną rozgrzewkę. Każde zajęcia staram się zakończyć pracą plastyczną, choćby najprostszą — zabranie do domu rysunku czy innego rodzaju „pamiątki” z zajęć może okazać się bodźcem do podjęcia rozmowy na omówiony temat z rodzicami, utrwała przemyślenia. W dalszej części artykułu skupię się na opisanie własnych obserwacji z przeprowadzanych zajęć.

Pojawienie się możliwości zapisania dziecko na kółko filozoficzne w szkole wywołało zainteresowanie i zgłosiło się wystarczająco dużo chętnych, by utworzyć dwie grupy. Należeli do nich uczniowie pierwszych, drugich i trzecich klas, a proporcja liczby chłopców do dziewczynek była porównywalna. Dzieci chętnie przychodziły na zajęcia i większość z nich uczestniczyła w nich bardzo aktywnie, przy czym uczniowie obdarzeni większą śmiałością mieli tendencję do dominowania w grupie. Pewność siebie uczniów wzrastała z każdym kolejnym zajęciami. Dopisało się też kilkoro dodatkowych uczestników zachęconych przez kolegów. Zajęcia odbywały się w kręgu. Koncentrację uczniów na obranej tematyce można określić jako bardzo satysfakcjonującą, nie zdarzały się raczej przypadki zupełnego odbiegania od tematu w rozmowach między dziećmi. Innymi słowy — zajęcia były tak interesujące, że pochłaniały uwagę dzieci i udawało się wyczerpywać zagadnienie. Dzieci umiejętnie wypowiadały się o problemach poruszanych na spotkaniach. Poza przytoczonym wyżej zagadnieniem sprawowania władzy rozmawialiśmy m.in. o pięknie, tolerancji, przyjaźni i lojalności. Wnioski, do jakich dochodziły dzieci, niejednokrotnie zaskakiwały, sama musiałam nauczyć się reagować na niebanalne przemyślenia.

Oto inny przykład bardzo interesujących zajęć, również inspirowanych propozycją Łukasza Krzywonia: dzieci miały rozważyć sytuację, w której dwoje przyjaciół wspólnie dokonało kradzieży i zostało schwytanych przez policję. Z powodu braku dowodów przestępstwa obu złodziei przesłuchiowano w osobnych celach, bez możliwości wzajemnego kontaktu. Każdy z nich usłyszał, że może albo donieść na przyjaciela i wówczas skazać go na 10 lat pozbawienia wolności, a samemu zostać wypuszczonym, albo przyznać, że dokonali kradzieży razem i w tym wypadku obaj spędziliby w więzieniu po pięć lat. Nasunęły się bardzo poważne pytania: *Jaką decyzję najlepiej podjąć? Czy można zaufać drugiej osobie na tyle, by mieć pewność, że złoży takie samo zeznanie? Czy skazać przyjaciela na więzienie i uzyskać wolność, ale zrezygnować z przyjaźni? Czy warto ryzykować, czy warto się poświęcać? Czy w razie wzajemnej zdrady i wspólnego za-*

mknięcia w więzieniu będzie można ze sobą wytrzymać? Jak postąpi druga osoba, jakie są możliwe przebiegi zdarzeń? Oto co zaproponowali niektórzy uczniowie: Wskażę na przyjaciela i uwolnię się, ale po to, by po niego wrócić i wydostać go z więzienia. Albo: Pobię strażnika, pobiegnę po kumpla i obaj uciekniemy. Sama bym na to nie wpadła. Zajęcia te poruszyły wiele ważnych kwestii, m.in. lojalności, zaufania, odwagi, szlachetności. Stanowiły również trening logicznego rozumowania, łączenia faktów, planowania i wyciągania wniosków.

Na zajęciach dzieci zazwyczaj wysłuchiwały tekstu opowiadania, które miało stanowić inspirację do rozważań i ta forma pracy doskonale się sprawdzała. Wypowiadały się na dany temat, a przygotowana lista pytań naprowadzających była pomocna, choć nie zawsze konieczna. W spotkaniach kółka filozoficznego najbardziej zadziwiające jest to, że gdy grupa ma już pewne doświadczenie w prowadzeniu dociekań między sobą, zajęcia zaczynają w pewnym sensie toczyć się same — dzieci decydują, jakie aspekty rozpatrywanego zagadnienia wymagają dokładnej analizy, określają, co jest ważne i czego poszukują. Zadają pytania, ale wiele, a może większość z nich kierują do siebie nawzajem. Do pracy z tekstem nadają się wszelkie teksty literackie, jeśli nauczyciel ma pomysł, jak wydobyć z nich skłaniające do przemyśleń elementy. Dzieci bardzo pochłaniają również zajęcia oparte na tradycyjnych baśniach, współcześnie nieco zapomniane. Ich bohaterowie zazwyczaj wyruszają w nieznanne i napotykają wiele niebezpieczeństw. To bardzo dobry podkład do refleksji nad możliwymi reakcjami i ścieżkami postępowania w różnych sytuacjach. Baśniowy bohater spotyka wilka albo czarownicę, a takie elementy łatwo przenieść na rzeczywistość dziecka, na jego lęki i trudności związane z dojrzywaniem do samodzielności. Lektura oraz filozoficzna rozmowa na jej temat to wspaniałe narzędzie do porządkowania dziecięcego świata. Należy tylko pozwolić dzieciom myśleć i mówić.

Dyskusje w gronie małych filozofów prowokowały dzieci do głębokiego zastanowienia się nad sprawami dotyczącymi ich samych. Dotykaliśmy kwestii ich relacji z innymi, ich postrzegania rzeczywistości, rozumienia własnego miejsca w świecie. Kółko stanowiło okazję do bliższego poznawania rówieśników oraz samych siebie. To przestrzeń dialogu, wymiany argumentów, otwierania się na różne możliwości pojmowania spraw, myślenia krytycznego, a przede wszystkim nieszablonowego. Umiejętność samodzielnego myślenia i formowania poglądów nabiera szczególnego znaczenia we współczesnych, przesyconych informacjami czasach. Młodym ludziom wpaja się przekonania o tym, co jest dobre, a co złe, co wypada tolerować, a co nie. W bodźcach tych, atakujących niedojrzałe umysły wszędzie: w domu, w szkole, w przestrzeniach rekreacyjnych, w mediach, panuje nieuporządkowanie, wiele tam sprzeczności. Jedynym sposobem, by odnaleźć siebie w tym chaosie, jest uzyskanie zdolności racjonalnej oceny faktów oraz wyboru wartości zgodnie z osobistymi przekonaniem.

Czy edukacja polegająca głównie na przekazywaniu wiadomości z podręcznika właściwie przygotowuje dziecko do egzystencji w tak dynamicznym świecie? Czy też przydałaby się uczniom pomoc, wsparcie w postaci zajęć opartych na rozmowie o tych wszystkich skomplikowanych, wieloaspektowych kwestiach?

Otoczający nas świat — świat, w którym wyrastają nasze dzieci — staje się coraz bardziej kompleksowy. Tylko w naszych szkołach z rozpaczliwą uporczywością pielęgnuje się dotychczasowe metody nauczania. Przekazywana w nich wiedza i nabywane w procesie edukacyjnym doświadczenia nie wystarczają już dziś do tego, by przygotować dzieci i młodzież do wyzwań, jakim będą musieli stawić czoła (Hüther, Hauser, 2014, s. 180).

Nauka o wartościach i postawach jest wyjątkowo trudna szczególnie teraz. Globalizacja, wielokulturowość, różnice społeczne — to wszystko wpływa na rozwój dzieci, a przecież nawet dorosłym trudno przychodzi ocenianie niektórych zjawisk. Nie można nauczyć wydawania sądów i zręcznego poruszania się w tak bardzo niejednorodnym społeczeństwie bez wyrobienia w dziecku zdolności do samodzielnego porządkowania faktów i krytycznego formowania wniosków. Należy uczyć też argumentowania swoich racji w poszanowaniu do cudzego zdania. Nie da się takich umiejętności przekazać jako gotowej wiedzy, trzeba to wyćwiczyć. Dobrze jest posługiwać się przykładami, a jeszcze lepiej, gdy jest ich wiele i są zróżnicowane. „To musi się dziać, gdyż przez samo ustalenie wartości czy mówienie o nich nikt nie zostanie wychowany” (Spitzer, 2012, s. 250).

Filozofia praktykowana z dziećmi to narzędzie rozwoju nie tylko myślenia, ale także języka, wypowiedzania się — co przecież stanowi jedno z zadań nauczania wczesnoszkolnego. To okazja do kształtowania ciekawości w poznawaniu otaczającego świata oraz skłonności, by dążyć do prawdy. Filozofia stwarza warunki do nauki tego, jak pozostawać w zgodzie z samym sobą, ludźmi i przyrodą, a więc wpisuje się w założenia, jakie nakłada na szkołę podstawa programowa (Łagodzka, 2014, s. 35). To wszystko stanowi dla wychowanków cenny nabytek, ale ważne i wspaniałe jest również to, że można zaobserwować w nich radość czerpaną z zajęć. To radość z możliwości rozmowy, wyrażenia siebie i bycia rozumianym.

Podsumowanie

Absolwent studiów filozoficznych wie doskonale, w jaki sposób dyscyplina ta uwalnia umysł człowieka. Wie, jak wąski i ograniczony był wcześniej jego ogląd rzeczywistości i sposób rozumowania w stosunku do tego, jaki jest po praktycznym doświadczeniu filozofowania. Dlaczego tej możliwości nie udzielać dorastającym umysłom już na początku ścieżki kształcenia? Może okazać się, że nie

każdy ma predyspozycje i zamiłowanie do takiego rozwoju, podobnie jednak można powiedzieć o każdym szkolnym przedmiocie. Nawet jeśli nie u każdego z adeptów wywoła to cudowne skutki, to uczestniczenie w takich zajęciach nie stanowi takiego poświęcenia i wysiłku, aby nie warto było spróbować. Nie ma przeszkód, by poruszać z dziećmi ważne kwestie w sposób filozoficzny, kluczem do właściwego dokonania tego jest nastawienie nauczyciela oraz jego metoda. Powinna ona opierać się na spontanicznej ciekawości dziecka, nie na gotowym, nieruchomym materiale. Powinna być dostosowana do wszystkich członków wspólnoty dociekającej, nie do najzdolniejszych jednostek. Należy uważać, by nie przedstawić dzieciom filozofowania jako czegoś niepowiązanego z ich życiem, codziennością (jak to niestety bywa w nauczaniu niektórych treści w programie szkolnym) i nie prezentować treści zbyt trudnych i niezrozumiałych. Zajęcia z filozofii dla dzieci powinny odzwierciedlać to, co dla istot ludzkich nieodzowne — szukanie odpowiedzi na drodze rozmowy z innymi (Łagodzka, 2014, s. 29). Zwolennicy tych praktyk podkreślają, że jednym z zadań kształcenia jest przecież pielęgnowanie właściwej dzieciom ciekawości epistemologicznej, która przejawia się w licznych pytaniach wczesnego dzieciństwa i często zanika w toku dorastania. Dziecięca dociekliwość jest wyrazem pragnienia rozumienia siebie i otaczającego świata. Warto ją wykorzystać — wprowadzić do szkół zajęcia, które sprzyjają rozwijaniu tych predyspozycji i wzbogacają kształtujący się intelekt (s. 34).

Bycie uczestnikiem wspólnoty dociekającej niesie ze sobą nie tylko umysłowe wartości rozwojowe, ale też personalne. Podczas wspólnych refleksji dzieci uczą się wzajemnego szacunku i tolerancji (s. 36). Wzmacniają także wiarę w siebie. Łatwo jest zachwiać śmiałością dziecka podczas odpytywania przy tablicy z zapamiętanej wiedzy, podczas którego zdarzają się pomyłki i nie wszystko, co uczeń opowiada, jest dla niego zrozumiałe. Lekcje polegające na swobodnych wypowiedziach w taki sposób, że każde rozwiązanie traktuje się jako jedno z możliwych do przyjęcia, to pole do popisu dla wszystkich uczestników, każdy ma szansę się wykazać i nie musi uprzednio wkuwać na pamięć żadnych regułek. Dzięki filozoficznemu wsparciu może po prostu być sobą, konstytuować poczucie własnej wartości jako niepowtarzalnej jednostki, wnoszącej swój wkład we wspólnotę.

Bibliografia

- Gaarder, J. (2019). *Świat Zofii*. Przeł. I. Zimnicka. Wyd. 4 popr. Warszawa: Czarna Owca.
- Hüther, G., Hauser, U. (2014). *Wszystkie dzieci są zdolne*. Jak marnujemy wrodzone talenty. Przeł. A. Lipiński. Słupsk: Wyd. Dobra Literatura.
- Krzywoń, Ł. (2019). *Filozofuj z dziećmi. Poradnik prowadzenia filozoficznych dociekań z dziećmi i młodzieżą*. Lublin: Wyd. Academicon.
- Łagodzka, A. (2014). *Filozoficzne dociekania w klasach I–III*. „Trendy”, nr 1, s. 29–36.

Pobojewska, A. (red.) (2012). *Filozofia. Edukacja interaktywna*. Metody, środki, scenariusze. Warszawa: Wyd. Stenton.

Spitzer, M. (2012). *Jak uczy się mózg*. Przeł. M. Guzowska-Dąbrowska. Warszawa: PWN.

Vivarelli, A. (2018). *Kto by pomyślał. Filozofia dla młodych umysłów*. Przeł. E. Nicewicz-Staszowska. Wrocław: Esteri.

<https://filozofuj.eu/intelektualne-potyczki-z-dziecmi-w-wydaniu-pana-filozofa-w-paski-wywiad/> (dostęp 6 V 2021).

<https://filozofuj.eu/jezeli-chcemy-uczyc-filozofowania-zaden-temat-nie-jest-zbyt-trudny-wywiad-z-miloszem-jeremicem/> (dostęp 6 V 2021).

Williams, S. *A brief history of p4c, especially in the UK*, <https://p4c.com/about-p4c/> (dostęp, 6 V 2021).